CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 230 (8157). Niedziela, dnia 4 października 1925 r. Rok XXXIII.

Pociągnięcie do odpowiedzialności dyrektora Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

ŁODZ, 3.10. Aresztowanie znanego ze swej energji i pracowitości dyrektora Naruszkiewicza wywołało zrozumiałe poruszenie albowiem cieszył się on opinją człowieka nadzwyczaj prawego i osobiście nieskazitelnego. Aby wyjaśnić powody tego przykrego nadzwyczaj zdarzenia, zasięgnęliśmy informacji u samego źródła, tj. w Banku, który jest wprawdzie pod nadzorem sądowym, ale nadal pracuje. Udzielono nam tam następujących wyjaśnień:

Stowarzyszenie Aptekarzy miało w Banku Kupców 20.000 zł. Gdy Bank został postawiony pod nadzór sądowy i otrzymał tem samem moratorjum. Stowarzyszenie Aptekarzy zwróciło się do dyrekcji z żądaniem, aby mu wypłacono sumę 20 tys. zł. Dyrektor Naruszkiewicz polecił wystawić czek na Bank Polski, uważając, że sumami tam zdeponowanemi można dysponować dla klijentów banku. Tymczasem Bank Polski na wieść o zawieszeniu nadzoru sądowego, zablokował sumy, należne Bankowi Kupców i czeku przedstawionego do wypłaty nie zrealizował. Wobec tego, że zachodzi podejrzenie, że czek był wystawiony ze świadomością tego, że sumami złożonemi w Banku Polskim, już dysponować nie można prokuratura zarządziła aresztowanie, prawdopodobnie na podstawie postanowień karnych ustawy czekowej. Ponieważ moment zawieszenia nadzoru sądowego nad Bankiem, i zablokowania należności przez Bank Polski nie odbyły się równocześnie sąd będzie musiał ustalić, czy dyrektor Naruszkiewicz nie padł ofiarą nieświadomości.

TELEGRAMY.

Caillaux nie może podpisać tymczasowego układu

LONDYN, 3.10. PAT. Według nadesłanych tu telegramów prasa nowojorska wyraża duży żal z powodu niemożności podpisania przez Caillaux dotychczasowego porozumienia w sprawie długów Francji. Dzienniki podkreślają, że rząd St. Zjednoczonych żywi szczere pragnienie uregulowania kwestji długów Francji na podstawie słusznych warunków, a kongres nie odmówiłby nigdy ratyfikacji takiego słusznego porozumienia.

Wyrok w sprawie komunistów.

SOSNOWIEC, 3.10. PAT. Wczoraj w ostatnim dniu procesu przeciwko Waldenbergowi po kilkugodzinnej naradzie wydał sąd wyrok, Waldenberg skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw. 4 inni oskarżeni, zasądzeni zostali na 3 lata więzienia z doliczeniem aresztu prewencyjnego. 9 oskarżonych na 1 rok więzienia. 3 oskarżonych uwolniono. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie i zostali odprowadzeni pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

Labour Party wyklucza komunistów.

LONDYN, 3.10. PAT. Ramsay Mac Donald w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że podtrzymując rezolucję w sprawie wykluczenia komunistów z Labour Party, miał na względzie uwolnienie stronnictwa pracy od rządów rewolucyjnych. Fakt wyłączenia żywiołów skrajnych znamionuje zdrowy kierunek w ruchu Trade Unionów.

Przyjęcie wycieczki Poznańskiej i Wileńskiej przez Papieża.

RZYM, 3.10. PAT. Papież przyjął pielgrzymkę z Poznańskiego i Wileńszczyzny. Wśród pielgrzymów był archimandryta Morozow, który niedawno przeszedł z prawosławja na wyznanie grecko-katolickie. Przedstawiał go papieżowi arcybiskup Cieplak. Ojciec św. b. życzliwie powitał pielgrzymów, zwracając się z szczególnie serdecznemi słowami do Morozowa. Wspomniał swym pobycie w Polsce, o którym zachowa jak najżyczliwsze wspomnienie.. Dla Polski żywi papież gorące uczucia, jako dla ważnego członka wielkiej rodziny katolickiej. Ojciec św. udzielił w końcu zebranym błogosławieństwa.

Przed konferencją w Locarno.

BERLIN, 3.10. PAT. Kanclerz Luther i min. Stresemann wraz z towarzyszącymi im rzeczoznawcami odjechali wczoraj wieczorem do Locarno. Min. Stresemann odbył wczoraj w południe dłuższą konferencję z komisarzem ludowym Cziczerinem w obecności rosyjskiego ambasadora w Berlinie Krestyńskiego. Rozmowa, która trwała przeszło godzinę była zakończeniem prowadzonych w ciągu ostatnich dni narad rosyjskiego i niemieckiego kierunków polityki zagranicznej. Narady te dotyczyły wszystkich spraw zarówno politycznych, jak i gospodarczych będących obecnie aktualnemi w stosunkach Rosji i Niemiec.

Jak przetrwać kryzys.

ŁODZ, 3.10. W sobotę odbyło się w stowarzyszeniu kupców wielkie zebranie kupiectwa, celem omówienia obecnej sytuacji, w jakiej ostatnio znalazło się kupiectwo.

Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele największych firm hurtowych.

Pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie sytuację kupiectwa w związku z ogólnem położeniem kraju referował p. Lewsztajn.

Sprawę nadzoru omówił dr. Sachs.

Wskazał on, że aczkolwiek prawo nie przewiduje nadzoru,, ponieważ nie obowiązują u nas przepisy okupacyjne w tej mierze, to jednak życie okazuje się silniejsze i coraz donioślej odzywają się grosy za tem przemawiające.

Brak gotówki zmusza kupców do podejmowania kroków, których wyniki kładą się ciężkiem brzemieniem na całe kupiectwo. A przecież firmy posiadają aktywa i mogłyby okres przesilenia przetrwać.

Wreszcie sprawę podatków referował adw. Szwejcer.

W październiku zbiegają się olbrzymie płatności podatkowe, podatku obrotowego, majątkowego i dochodowego.

Z jednej strony kolosalne podatki z drugiej zaś — nawała protestów: oto dwa bieguny, pomiędzy, którymi znalazło się, jak pomiędzy młotem a kowadłem, kupiectwo.

Nad referatami rozwinęła się obszerna, burzliwa miejscowa, dyskusja, w rezultacie której przyjęto cały szereg rezolucji.

Rezolucje te przedstawione będą ministrowi przemysłu i handlu oraz ministrowi skarbu.

Posiedzenie zmiany kosztów utrzymania nie odbyło się.

WARSZAWA, 3.10. PAT. Posiedzenie komisji dla badania zmiany kosztów utrzymania w Warszawie, wyznaczone na dzień 2 bm. dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego za miesiąc wrzesień, nie odbyło się z powodu nie przybycia na posiedzenie wystarczającej liczby członków. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na dzień 6 bm.

Giełda pieniężna.

KRAKÓW, 3.10. PAT. Polski Bank Przemysłowy 0.17, Zielniewski 9.80, Trzebinia (maszyny) 0.15, Polska nafta 0.16, Petewu 0.17, Chodorów 2.75—2.80, Chybie 3.50.

BERLIN, 3.10. PAT. Wpłaty na Warszawę 69.02—69.38, na Katowice 68.70—69.05, na Rygę 80.55—80.95, na Rewel 1.170—1.176, na Kowno 41.445—41.655, na Poznań 69.07—69.43, Gotówka złoty, noty większe 68.65—69.35, Noty drobne 67.66—68.34.

BERLIN, 3.10. PAT. Dolary 4.177, funty 20.26, złoty polski 68.15, franki fr. 19.69.

Giełda zbożowa.

CHICAGO, 3.10. PAT. Pszenica na grudzień 135, na maj 136,5/8, kukurydza na grudzień $78^{3}/_{4}$, na maj $83^{1}/_{4}$, owies na grudzień 39,5, na maj 43,7/8, żyto na grudzień 78,7/8, na maj $84^{3}/_{4}$.

NOWY YORK, 3.10. PAT. Pszenica zimowa loco $147^{3}/_{4}$, twarda $147^{1}/_{4}$, kukurydza loco 94,5/8, mąka Sprinf White Clear 6,75—7,25, fracht zbożowy na kontynent 12,15 do Anglji 3,3/6.

BERLIN, 3.10. PAT. Pszenica miejscowa 200—204. na październik 217,50—218.50, na grudzień 222—221, na marzec 227—226, żyto miejscowe 144—146, na październik 157, na grudzień 164.50, na marzec 172, owies miejscowy 173—179, na październik 171—173, na grudzień 181—183, na marzec 186—188, jęczmień zimowy 169—174, jęczmień nowy 206—230.

Mąka pszenna $26^{3}/_{4}$—$30^{1}/_{2}$, mąka żytnia $20^{3}/_{4}$—23, ospa pszenna 9.7—9.9, ospa żytnia 8.7—8.9, groch Victorja 26—31, groch jadalny 26—28, na paszę 21—24, wyka 25—26, makuchy rzepakowe 15, makuchy lniane 21.50, melasa 8—8.20, płatki ziemniaczane 15—15.40, sieczka sucha 11.20.

List z Górnego Śląska.

Podniosłe święto powstańców górnośląskich w Katowicach. — Faryzeuszowskie skargi Niemców na rzekome upośledzenie ich. — Odwrotna strona medalu. — Ponowna germanizacja Śląska przez urzędników niemieckich. — Skandaliczne stosunki w magistracie katowickim.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE we wrześniu.

W niedzielę 20 września obchodził Górny Śląsk pamiątkę pierwszego i drugiego powstania jakoteż uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Tadeusza Kościuszki na dawnej wieży Bismarcka w parku Kościuszki w Katowicach. Była to uroczystość bardzo podniosła. Już w sobotę zaczęły gromadzić się hufce byłych powstańców, zastępy z wszystkich okolic Śląska polskiego a nawet terenów, mocą znanej Konwencji Genewskiej, przyznanych Niemcom, ażeby na polskiej ziemi śląskiej zadokumentować przynależność całego Górnego Śląska do Polski. Katowice, jak już dawniej kilkakrotnie pisałem, położone są w kotlinie. Najwyższą wyżynę Katowic stanowi wzgórze na południe, w okolicy zalesionej, gdzie przed jakiemiś 20 laty Niemcy wystawili swemu „żelaznemu kanclerzowi" pomnik w postaci wysokiej wieży z kamienia ciosowego jako widomy znak strażnicy niemieckiej na ziemi śląskiej i jarzma niemieckiego nad tutejszą ludnością polską. Na tem to samem miejscu strącono obecnie z jej wysokości spiżową postać Bismarcka a w miejsce jej umieszczono płytę bronzową, wyobrażającą prawdziwego demokratę, generała z ludu i pierwszego przedstawiciela Europy Odrodzonej, szlachetną postać naszego Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną u stóp wieży przez ks. kapelana 75-go pułku piech. z Król. Huty. Przed ołtarzem bardzo zdobnym w czworoboku ustawił się 73 pułk piechoty z Katowic w ordynku bojowym z oddziałem kulomiotów i jedną armatą dalekonośną z napisem „Hauke" (nazwa jednego z głównych dowódców w powstaniu), następnie nieprzejrzane szeregi byłych powstańców z wszystkich okolic Górnego Śląska z swymi dowódcami na czele, ze sztandarami i orkiestrami, dalej liczne towarzystwa sokołów, harcerzy i t. d. Po nabożeństwie i odsłonięciu tablicy pamiątkowej Kościuszki, dokonanem przez wojewodę śląskiego p. dr. Bilskiego, olbrzymi pochód ruszył w stronę Katowic. Na czele kroczyło wojsko garnizonu katowickiego, następnie w zwartych szeregach według miejscowości około 20.000 powstańców ze sztandarami i orkiestrami, dalej sokoli, skauci i inne organizacje półwojskowe. W pobliżu rynku odbyła się wspaniała defilada przed generalicją i przedstawicielami władz, zaś na rynku były głównodowodzący powstańców hr. Maciej Mielżyński (wtedy ukrywał się pod pseudonimem Nowina-Doliwa) wygłosił wspaniałą i do wszystkich serc przemawiającą mowę okolicznościową, nagrodzoną hucznymi oklaskami. Po odczytaniu „Roty" wielotysięczny zastęp uczestników i publiczności około 1 popołudniu spokojnie rozszedł się do domów. Pozostali tylko delegaci poszczególnych placówek powstańców, którzy obradowali popołudniu.

* * *

W ostatnim czasie Niemcy znowu wytężają wszystkie siły, ażeby nas zdyskredytować zagranicą. Na Górnym Śląsku przychodzi im to tem łatwiej, że na podstawie Konwencji Genewskiej, bardzo ściśle określającej różne prawa i przywileje obu narodowości, dzięki swej większej sprężystości i organizacji propagandowej naiwnych lub nie znających tutejszych stosunków zawczyczaj łatwo skłaniają do posłuchu, starając się wmówić w nich, że Niemcom dzieje się tutaj nadzwyczajna krzywda. Niemcy tak tutejsi, jak i Niemcy ze Śląska Opolskiego (tj. przyznanego Niemcom) wprost zasypują skargami przewodniczącego śląskiej komisji arbitrażowo - pojednawczej, p. prezydenta Calondera, którego siedziba są Katowice, ażeby go najnieprzychylniej usposobić względem Polaków. Skarga za skargą biegnie od strony Niemców do p. Calondera, skargi te jednak zazwyczaj niczem nie są uzasadnione i nieraz wnoszone bywają z powodu lada błahostki. Twierdzi się np., że ktoś tam nazwał jakiegoś Niemca, nie zachowującego się przyzwoicie, „pierońskim Germanem" chociaż na miejscu byłoby wcale namacalniejsze pouczenie zarozumiałego Teutona, jak się w Polsce zachowywać należy. Na Śląsku niemieckim objiają do krwi, a nawet zabijają, jak świadczą o tem całkiem stwierdzone fakta (więzienie w Opolu!), gdy ktoś tylko po polsku się odezwie. U nas każdemu wolno publicznie mówić po niemiecku, ile mu się spodoba, i ani włos z głowy za to mu nie spadnie. Atoli coraz częstsze są skargi, że w niemieckiej części Śląska, jak np. w Bytomiu, Gliwicach, lub Raciborzu rzeczą więcej niż niebezpieczną jest odezwać się po polsku na ulicy lub w lokalach publicznych, gdyż łatwo można wpaść w ręce jakiejś zgraji, która, często nawet w porozumieniu z policją może zrobić z człowiekiem co jej się podoba. Zapytajcie licznych Górnoślązaków z województwa, dlaczego nie posiadają kart cyrkulacyjnych, uprawiających ich do przebywania zarówno w polskiej jak i niemieckiej części Górnego Śląska! Oto dlaczego, że jej nie potrzebują, zrezygnowali z tego prawa, nie chcąc wyjeżdżać „zagranicę", gdzie niejednokrotnie mają krewnych lub różne ważne sprawy do załatwienia, gdyż nie są tam pewni swego życia. Jest udowodnionem, że na niemieckich stacjach granicznych specjalni agenci obserwują pasażerów, przybywających z Katowic, Król. Huty i t.d., ażeby w stosownej chwili aresztować szczególnie niemiłych Niemcom patrjotów polskich. Swego czasu tym podstępnym sposobem aresztowano 100 byłych powstańców i przez długie miesiące trzymano ich w więzieniach śledczych, kilkunastu z nich nawet wytoczono procesy o zdradę stanu i wtrącono do twierdzy.

* * *

W jednej z czysto polskich wsi Śląska Opolskiego ludność obrała naczelnikiem gminy (wójtem) współobywatela, który uchodził za Polaka. Jakiż to rwetes powstał wtedy w tamtejszych kołach niemieckich, oficjalnych i nieoficjalnych! Nie ustano w podburzaniu, aż rząd pruski unieważnił wybór sołtysa-Polaka. Jak zaś jest w polskiem województwie śląskiem? Dotąd pozostało w swoich urzędach kilku burmistrzów, zdecydowanych Niemców, jak np. p. Michatz, burmistrz w Tarnowskich Górach, p. Leu, wiceburmistrz w Katowicach i inni, a władze i ludność polska ani nie myśli pozbywać się ich gwałtem. Nawet w urzędach państwowych, na poczcie na kolei itd., dotąd urzęduje wielu dawniejszych urzędników pruskich, którzy niegdyś szykanowali ludność polską i idzie jeszcze z lekceważeniem (jeśli nie gorzej jeszcze!) odnoszą się do wszystkiego co polskie. W urzędach komunalnych, a więc niepaństwowych, chociaż burmistrzowie i naczelnicy gmin muszą mieć zatwierdzenie rządowe, jest pod tym względem oczywiście znacznie gorzej, jak naprzykład w magistracie katowickim. Drugi burmistrz p. Leu, jak już wyżej wspomniałem jest Niemcem. Urzędujący od czasu plebiscytu I-szy burmistrz pan dr. Górnik (swego czasu zresztą wybrany także głosami radnych niemieckich) wprawdzie jest Polakiem z pochodzenia, swego czasu jednak uchodził za dobrego Niemca. Czyż wyliczać tutaj jeszcze cały szereg nazw pomniejszych urzędników w magistracie katowickim? Tyle tylko powiedzieć mogę, że Polak, choćby nie wiem jak uzdolniony, daremnie by się starał o jaką posadę w magistracie katowickim, gdyż uwzględnia się tam przedewszystkiem Niemców. Pod presją polskiej opinji publicznej zwolniono wprawdzie kilku optantów niemieckich, a więc obywateli państwa niemieckiego, zwolniono nawet jednego lub drugiego z najzajadliwszych wrogów polskości, chociaż nie byli optantami niemieckimi, ogół urzędników niemieckich jednak zatrzymano. Nie dziw więc, że urzędnicy magistraccy jak dawniej za czasów niemieckich rozmawiają ze sobą po niemiecku, nawet „strony" odprawiają w niemieckim języku, wrazie zaś, gdy któryś z interesantów nie zna języka niemieckiego, pan urzędnik posługuje się tłomaczem, gdyż co mu tam po znajomości niesympatycznej mowy polskiej. W magistracie katowickim czynnych jest aż 7 (siedmiu!) tłomaczy polskich, ludzi, którzy tłomacze muszą licznym urzędnikom niemieckim w magistracie zatrudnionym, począwszy od pana wiceburmistrza, wszystkie ich „dekrety" z niemieckiego na język polski i odwrotnie listy, do magistratu po polsku pisane, tłomaczyć im na język polski, którym niedostatecznie lub wcale *nie władają*. Gdybyż owi tłomacze znali język polski! Ow niby język polski magistratu katowickiego, sądząc po jego oficjalnych rozporządzeniach i komunikatach w tłomaczeniu urzędników magistrackich, jest wszystkiem innem, tylko nie poprawną polszczyzną i nie przynosi żadnego zaszczytu stolicy województwa śląskiego.

* * *

Odpolszczenie Śląska więc, które od chwili przejęcia tej części kraju przez Polskę zdawało się być na jaknajlepszej drodze, w ostatnich latach cofało się z miesiąca na miesiąc, aż w końcu nieomal, że całkiem ustało. Duch niemiecki znowu bierze górę. Bardzo często słyszę z ust prawdziwych, to jest nie słowami tylko, lecz duszą i ciałem, sercem i mieniem Polsce oddanych Górnoślązaków: „gdyby raz jeszcze był plebiscyt, nie wiem, ilu teraz jeszcze głosowałoby za Polską — chyba tylko urzędnicy i tacy, którzy naprawdę żyją z Polski". Obawy takie oczywiście są przesadnemi, jednakże choćby tylko wogóle poruszenie tak delikatnego przemiotu daje dużo do myślenia. Jakież uczucia żywić muszą owe dziesiątki tysięcy bezrobotnych, pozostających już od roku bez pracy i chleba! Dlaczego więc: „Caveant consules..." — niechaj panowie u góry dbają o to, ażeby nie żałowali po niewczasie!

ALEKSY PAJĄK.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.).

PARYŻ 3. Przdbyła tu na otwarcie międzynarodowego kongresu miast delegacja miast polskich. Przewodniczącym delegacji jest prezes zw. miast dr. Zawadzki. Na pierwszem posiedzeniu kongresu prezes Zawadzki wygłosił przemówienie, w którem powitał międzynarodowy kongres miast w imieniu związku miast polskich i w imieniu 7 miljonów mieszkańców tych miast. Jeden z delegatów Zieliński mówił o działalności miast polskich. Prezesa Zawadzkiego zaproszono do prezydjum kongresu. W piątek rano delegaci nasi wezmą udział w wycieczce w okolice Paryża. Na jednem z następnych posiedzeń delegat Teplitz wygłosi odczyt o polityce gruntowej.

GDAŃSK 3. Urządzone tu przez organizacje nacjonalistyczne obchody z racji urodzin prez. Rzeszy Hindenburga zakończyły się zupełnem fiaskiem. Organ nacjonalistyczny Danz. Allgem. Zeitung stwierdza z ubolewaniem, że udział publiczności w tych obchodach był tak mały, iż musiano zredukować programy.

WARSZAWA 3. Minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjął dziś posła angielskiego Maxa Müllera oraz posła austrjackiego Posta.

WARSZAWA 3. Przybył do Warszawy minister pełnomocny Ciechanowski, były radca poselstwa w Londynie.

GDAŃSK 3. Na środowem posiedzeniu Volkstagu uchwalono ostatecznie ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze w m. Gdańska. Według tej ustawy obrót cukrem reguluje senat gdański.

KONSTANTYNOPOL 3. Przybyła tu polska drużyna piłki nożnej.

RZYM 3. Śledztwo przeprowadzone przez Min. Marynarki stwierdziło, iż katastrofa łodzi podwodnej Veniero która utonęła na wodach sycylijskich w czasie manewrów floty włoskiej, wydarzyła się na skutek zderzenia łodzi z okrętem pasażerskim Capena.

TOKIO 3. Z powodu obsunięcia się gruntu w Jokohamie i Jokosuko zginęło 20 osób. W Tokio woda zalała częściowo 42 tysiące domów.

NOWY-YORK 3. Tutejszy Morning Journal, największe żydowskie pismo w Ameryce zamieszcza niezwykle gorący artykuł o ministrze Skrzyńskim.

Giełda Warszawska w Złotych.	
New-Jork	5.96
Londyn	28.99.
Paryż	0,28.33.
Szwajcarja	115.51.
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw	43.50.
Listy Zast. T. K. Ziem.	16.

Ze Spraw Urzędu Rozjemczego w Kaliszu.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu w Kaliszu sporządził sprawozdanie z działalności swej za 1924 rok, z którego dowiadujemy się:

1. Skład Urzędu Rozjemczego stanowi: przewodniczący—adwokat Kazimierz Czapski, zastępcy: adw. Al. Zardecki i adw. W. Kamiński. Ławnicy: a) ze strony właścicieli domów: Fr. Zagner, J. Wiśniewski, Fr. Herbich i P. Zelcer, b) ze strony lokatorów: S. Sander, P. Zmudziński i K. Sadowski. Sekretarz—J. Hagenmeister.
2. Posiedzeń w roku sprawozdawczym było 77, odbywają się one w lokalu magistratu we wtorki, czwartki i piątki, trzy, dwa lub 1 raz w tygodniu w miarę potrzeby t. j. zależnie od ilości spraw.
3. Podań o ustalenie komornego wniesiono w w 1924 r.—561, a mianowicie 326 od właścicieli domów i 235 od lokatorów.
4. W roku sprawozdawczym rozpatrzono spraw: a) odroczonych z 1923 r.—12, b) z wniesionych w 1924 r.—557, razem 569, po rozpatrzeniu których: wydano orzeczeń 254, załatwiono polubownie 147, odrocz. 81, umorzono 85.

5. Złożono skarg apelacyjnych do Sądu Okręgowego na orzeczenia Urzędu Rozjemczego 49.
Tyle mówi nam sprawozdanie.

Pozatem zauważyć należy, że było wiele spraw zasadniczych, tyczących się określenia komornego na zakłady przemysłowe, sale fabryczne po hafciarniach i t.p., w b. wielu jednakże wypadkach strony występowały w sprawach małostkowych, rzecz można groszowych. przyczem często pojednywały się w Urzędzie, ale niektóre sprawy uwidoczniały wielki autagonizm, jaki panuje nieraz pomiędzy gospodarzem, a lokatorem i aby być sumiennym, zaznaczyć należy, że wina, a nawet nieraz i zła wola bywa często i po stronie lokatora i po stronie gospodarza domu, tych ostatnich usposabia do tego coprawda znana ogólnie Ustawa o ochronie lokatorów.

Charakterystycznemi są nieraz zeznania lokatorów, którzy w przeciwieństwie do właścicieli domów, określają mieszkania swoje zdrobniale, a więc: „pokoik", „kuchenka", „okienko", i t. p. O ile niema ugody, przewodniczący wzywa biegłych i ci przeważnie znowu określają przedwojenne komorne w tak rażąco sprzecznej wysokości, (zeleżnie po czyjej zeznają stronie) że prawda leży zwykle pośrodku.

Płacenie świadczeń stwarza oddzialną plagę i kategorję skarg.

Zauważyć przytem należy, że na ogólną ilość spraw, prawie 2/3 wnoszone są przez izraelitów przeciwko izraeliom, a 1/3 wśród chrześcijan i to przeważnie z przedmieść.

Przysłuchując się rozprawom w Urzędzie Rozjemczym, twierdzić można, że ludzie skarżą się o błahostki, niepotrzebnie wzniecają nienawiść wzajemną o kilka groszy, wyłaniają się też często momenty komiczne, ale wnikając bliżej niektóre sprawy, dopatrzeć się musimy nieraz cichego tragizmu duchowego i tej ukrytej walki, jaką wprost o byt swój staczają tak lokatorzy jak jak i właściciele domów, którzy przez ustawę o ochronie lokatorów są krępowani w swej własności. Wiele już o tem pisano, wiele dyskutowano. Ustawa jest prawem o ile stosunki nie zmienią się wcześniej, musimy być cierpliwi do 1928 r. t j. do czasu wygaśnięcia owej Ustawy.

Narazie pozostaje jedna dobra rada tak dla lokatorów jak i właścicieli domów: lepsza w domu miła zgoda, niż złoty proces. Nie obarczajcie drobnostkami Urzędu Rozjemczego!.

Obserwator.

KRONIKA

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę, dn. 4-go października wschód słońca przypada o godz 5 m. 40, zachód o godz. 17 m. 11; długość dnia wynosi godz. 11 m. 31. Ubyło dnia godz. 5 min. 13. Ostatnia kwadra przypada w dniu 9 października, t. j. w piątek.

— **Dla wygody naszych czytelników** od dnia dzisiejszego będziemy stale dawać telegr. (P.A.T.) notowania giełdowe z całego świata.

— **Zamknięcie sezonu Wioślarskiego.** W sobotę, 3 bm., kaliskie T-wo Wioślarskie oficjalnie zamyka swój tegoroczny sezon letni, a jednocześnie, aby życie towarzyskie nie zamarło, rozpoczyna sezon zimowy zabawą taneczną.

Scisły program dnia tego jest następujący: o godzinie 4 i pół po poł. zbiórka wioślarzy na przystani letniej, o godz. 5 popoł opuszczenie flagi z masztu. O godz. 9 wiecz w sali lokalu zimowego zabawa taneczna dla członków Towarzystwa Wioślarskiego, ich rodzin, oraz wprowadzonych przez nich gości. Muzyka doborowa. W czasie zabawy rozdane zostaną żetony osadom zwycięskim z regat klubowych. Strój wizytowy. Wejście od osoby 2 zł.

O powodzeniu zabawy, jak zwykle, nie wątpimy.

— **O nadużycia w P. K. U. Kalisz.** Sprawa o nadużycia w P.K.U. Kalisz, która ciągnie się od blisko roku sądzoną będzie w Kaliszu przez Wojskowy Sąd Okręgowy, który zjedzie do naszego miasta z Poznania. Sądzenie sprawy rozpocznie się w dniu 20 b. m. i potrwa około dni dziesięciu. Rozprawy odbywać się będą w Sądzie rejonowym (w wielkiej sali w gmachu Starostwa).

Jako oskarżeni zasiądą: 5 oficerów, w tej liczbie czterech sztabowych i trzech podoficerów, ogółem oskarżonych jest osiem osób. Swiadków do sprawy powołanych zostanie 80 osób.

— **Odczyt.** W niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Klubu Robotniczego (ul. Wrocławska 32) p. Józef Kurpios wygłosi nader ciekawy odczyt na temat: „Psychologja tłumu". P. Kurbios jest znanym prelegentem, którego odczyty w różnych miastach Polski cieszyły się dużem i zasłużonem powodzeniem. Znany ten prelegent wygłosił już na terenie Kalisza dwa odczyty dla miejscowej Szkoły Policyjnej i dla uczniów gimnazjum państwowego im. T. Kościuszki.

Odczyt niedzielny będzie uzupełniony ciekawemi doświadczeniami z zakresu suggestji i telepatji (odgadywanie myśli, znajdywanie przedmiotów i t. p.). Celem udostępnienia odczytu dla wszystkich ceny wyznaczono bardzo niskie — po 50 groszy i 1 złotym.

— **Z Tow. Muzycznego.** W sobotę, dn. 3 października o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego, wieczór recytatorski znakomitej artystki Kazimiery Rychterówny.

Jutro w niedzielę 4 października o godz 4 po południu „Bajki".

— **Z Bractwa Kurkowego.** Ogólne Zebranie Bractwa odbędzie się w dniu 5 października rb., o godzinie 7 wiecz. w lokalu klubu Tow. Wioślarskiego, z następ. porz. dziennym.

1) Zagajenie zebrania,
2) Wybór prezydjum,
3) Sprawozdanie tymczasowej Rady.
4) Odczytanie i przyjęcie regulaminu,
5) Zatwierdzenie wysokości składek i wpisow.
6) Wybór Rady:
   a) starszego,
   b) dwóch podstarszych,
   c) 8 członków Rady,
7) Komisji balotującej 9 czł,
8) Sądu honorowego 5 czł,
9) Komisji rewizyjnej 3 czł,
10) Wolne wnioski,
11) Zamknięcie.

Rada uprzejmie prosi o konieczne i punktualnę przybycie na zebranie.

— **Ciągnienie „Dolarówki".** Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w sali centralnej kasy skarbowej w Warszawie ciągnienie „Dolarówki".

Wygrane wypadły na następujące numery:
8 tys. dolarów—nr. 506.570;
3 tys. dolarów—nr. 573.814;
po 1 tys. dol.—n-ry: 910 256, 470.018, 267 194, 479.490 186 721, 793.040, 527.283, 567.307, 516.055, 710.477.

Po 100 dol. — n-ry: 187.486, 961.831, 145.203, 115.627, 408.748, 110.469, 168.156, 341.231, 064.265, 268.883, 234.635 202.449, 002 070, 294.469, 014 888, 887.591, 649.030, 142.549, 105.039, 877.424 456 098, 001.390, 258.542, 617.605, 248.860, 903.975, 517.069, 563.160, 898 403, 326 168, 044 875, 261.800, 009 281, 769.337, 059.830, 327.208, 750.638, 556.314, 335.985, 487.871.

Następne ciągnienie dolarówki odbędzie się dnia 2 stycznia 1926 r.

— **Nieostrożność.** Marja Walaszczyk, lat 24, zamieszkała przy ul. Grodzkiej 11, chcąc przystąpić do prasowania usiłowała rozpalić żelazko, gdy jednak węgle nie chciały się palić podlała benzolu i poczęła dmuczać. Skutki tego były bardzo przykre, gdy benzol dostawszy się do ognia spowodował wybuch i poparzył Walaszczykównie całą twarz.

— **Ostrożnie! pojawiły się fałszywe banknoty 5 złotowe nowej emisji.** W dn. 1.X. rb., nieznany osobnik dał inwalidzie p. Kazimierzowi Biernatowi, stojącem z kioskiem przy ul. Złotej róg Wrocławskiej banknot 5-cio złotowy fałszywy nowej emisji. Banknot zakwestjonowano przez tut. E. U. S. Dochodzenie w toku.

Wojtczak Józef ze wsi Bronczyn gm. Błaszki zameldował o wypłacenie mu przez Wołkowicza zamieszkałego w Kaliszu przy ul. Ciasnej 7, 10 zł. fałszywych w 1 banknocie.

— **Nowy podatek na mieszkańców miast.** W ostatnim (97) numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszoną została ustawa z dnia 15 lipca r.b. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Ustawa wchodzi w życie dnia 9 października r.b, Warto przypomnieć jednak, że art. 17 tej ustawy wprowadza od dnia 1 stycznia 1925 r. począwszy na przeciąg lat 7 t. j. do dnia 31 grudnia 1931 r. Nowy podatek nazwany kwaterunkowym, któremu podlegają w miastach wszelkiego rodzaju lokale, bez względu na to, czy są wynajęte płatnie, czy oddane osobom trzecim do bezpłatnego użytku, czy też są zajęte przez właściciela budynku. Od podatku jednak wolne są: 1) lokale w budynkach, stanowiących własność Państwa i związków samorządowych, zajęte przez urzędy, lub instytucje państwowe i samorządowe. 2) pomieszczenia świątyń, otwartych dla ogółu poszczególnych wyznań. 3) lokale, zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe i dobroczynne, z wyjątkiem lokali, odnajmowanych lub oddawanych przez te instytucje do użytkowania i przynoszących dochód, dalej 4) lokale zajęte przez cudzoziemskich przedstawicieli dyplomatycznych i inne osoby należące do składu poselstw i misji oraz lokale służące na potrzeby tych poselstw, misji lub konsulatów. 5) lokale, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy, sieroty tychże, pobierających rentę inwalidzką, oraz, emerytów, pobierających wsparcie na starość i niemoc, wreszcie 6) wszystkie nowowzniesione budowle przez lat 10, licząc od dnia ukończenia budowy.

Podatek kwaterunkowy płatny jest w ratach kwartalnych z dołu. Do zapłaty tego podatku obowiązane są osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokal, podlegający opodatkowaniu.

Podatek kwaterunkowy wymierzają i ściągają organy związków samorządowych.

— **Szkoła Rolnicza W. J. R. w Odolanowie.** Z dniem 1 bm., otwarte zostały wpisy na I i II kurs. Opłata za pięciomiesięczny kurs (listopad-marzec) wynosi zł. 30.

Kandydaci na kurs niższy zgłaszać się mogą piśmiennie lub osobiście do dnia 20 października br., przedkładając dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, 3) świadectwo moralności wystawione przez władzę duchowną lub świecką.

Wpisy na listę słuchaczy kursu wyższego zamknięte zostaną z dniem 25 października. Przedłożyć należy dowód ukończenia I kursu, na wypadek zaś upływu roku od chwili uzyskania świadectwa wysłuchania niższego kursu, także świadectwo moralności.

Mieszkanie dla uczni zapewnione (całkowite utrzymanie miesięczne zł. 50—60 zależnie od skali wymagań) pod opieką zakładu. Na życzenie rodziców może kursista uzyskać bezpłatną kwaterę (bez wiktu) w gmachu szkolnym pod bezpośrednim dozorem dyrekcji szkoły.

Z uwagi na liczną zwykle frekwencję uczniów i powtarzającą się rok rocznie przykrą konieczność odmawiania zgłaszającym się po czasie kandydatom, należy nie zwlekając złożyć zgłoszenie wstąpienia.

— **„Świat i Prawda".** Pod tym tytułem wychodzi od trzech lat w Grudziądzu w nakładzie przeszło 30.000 egzempl. jedno z najpoczytniejszych pism ilustrowanych, które bez zastrzeżeń szczerze polecić możemy naszym Szanownym Czytelnikom. Wydawcą i redaktorem jest p. Zenon Gątkowski, znany działacz i publicysta, znany ze swej pracy społeczno-narodowej dla dobra ludu na drugiej półkuli — w Ameryce. „Świat i Prawda" znaleźć się powinien tak w pałacu, jak i w chacie wieśniaczej. Wychodzi raz na miesiąc, a nabyć je można w każdej miejscowości. Kto pismo to raz wziął do ręki, stanie się jego szczerym zwolennikiem i krzewicielem. Cena zeszytu o stu kilkudziesięciu stronicach bogato ilustrowanego 1 zł. 50 groszy. Adres „Świat i Prawda" Grudziądz. Conto pocztowe 206. 338 Poznań.

Odnalezienie nowej rasy ludzkiej.

Profesor Gorodkoff, podróżujący w celach naukowych w zachodniej części Syberji, zwiedzając dziewicze lasy w dolinie rzeki Pura, natchnął się na nieznaną dotąd rasę ludzką. Znalazł on 5 szczepów, składających się z 600 ludzi, których Eskimosi nazywają „Pyan Ha Soro" czyli „leśni ludzie". Sami jednak zwą się „Neshen" co znaczy człowiek. Wykryty szczep różni się od sąsiadów Eskimosów, kolorem włosów, który jest bardzo ciemny, jak również kolorem ciała, jest on bowiem „miedziany", nieznany i jedyny w okolicy. Narzecze jakim rozmawiają podobne jest do dialektu używanego w stepach syberyjskich.

Mężczyźni zajmują się potrosze handlem zwierzyną z okolicznemi plemionami eskimosów, nie wychodzą jednak poza obręb zamieszkałych lasów. Rybołóstwo i polowanie są jedynem ich zajęciem. Profesor Gorodkoff ma być podobno pierwszym cudzoziemcem, jaki zjawił się na terytorjum „Pyan Ha Soro".

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologiczn e PRZY SEJMIKU

w dn. 3 paźdz. 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	759.2
2) Kierunek wiatru	NW
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	mgła
5) Wilgot. bezwzględna	8.7
6) Wilgot. względna	99%
7) Temp. powietrza	+9.4
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	0.1
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	+20.9
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	+6.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+1.16

Z Warty.

Kilka słów o szpitalu dla nerwowo i umysłowo chorych.

Korzystając z okolicznościowej bytności mójej w Warcie, pow. Sieradzkiego, miałem możność szczegółowego zwiedzenia miejscowego szpitala dla nerwowo i umysłowo chorych i przyjrzeć się życiu znajdujących się tam nieszczęśliwych istot. Było to oddawna moim pragnieniem i urzeczywistniło się dzięki niezwykłej uprzejmości obecnego dyrektora tego szpitala, p. Dr. Szymańskiego, który osobiście informował i oprówadzał mnie po szpitalu i całym terenie szpitalnym. Szczegółami tymi chcę się podzielić z mieszkańcami miasta Kalisza i okolicy, jako więcej zainteresowanymi, gdyż i Kalisz i okolica ma w Warcia wielu chorych. —

Przedewszystkiem kilka słów opisu samego szpitala. Zorganizował go przed 17 laty dr. Łuniewski obecny dyrektor Tworek, który wykorzystał na ten cel zabudowania poklasztorne Bernardynów i Bernardynek. Pod dyrekcją dra. Łuniewskiego szpital przetrwał najcięższy okres wojny światowej i okupacji.

Następcą jego został dr. Szreder, który po 4 latach dobrej dla szpitala tego pracy, przeniósł się na stanowisko naczelnego lekarza szpitala powiatowego w Sieradzu, a dyrekcję szpitala w Warcie powierzono doktorowi Karolowi Szymańskiemu.

Dr. K. Szymański wychowaniec Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. asystent uniwersyteckiej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej w Krakowie, zabrał się do pracy z zapałem i energją. Rezultaty kilkumiesięcznych jego wysiłków rzucają się wszystkim w oczy. Gmachy szpitalne odnowiono, rozszerzono sieć centralnego ogrzewania i wodociągów, przerobiono pralnię, urządzono łaźnię, wybudowano murowane składy na opał, urządzono obszerną kuchnię według najnowszych wymagań hygjeny. Wkrótce powstaje laboratorjum i bibljoteka fachowa.

Szpital w Warcie stanowi rzadki, bodaj jedyny w Polsce typ instytucji samowystarczalnej nie wyciągającej ręki po zasiłek ani do państwa, ani do samorządu, ani do społeczeństwa. Dawniej, jak wiadomo, gubernjalna rada dobroczynna i magistraty płaciły szpitalowi subwencje roczne, czego obecnie niema, Jest to możliwe nietylko dzięki dzierżawie kilkudziesięciu morgów ziem (wyjednanej jeszcze przez dr. Szredera), dzięki posiadaniu przez szpital obszernego ogrodu i własnych zabudowań, lecz i zawdzięczając sprężystej, oszczędnej gospodarce. Opłata za chorego wynosi 3 złote dziennie (w Tworkach 5 zł.).

A teraz słów kilka o samych chorych. Jest ich w szpitalu obecnie 130, w równej prawie liczbie mężczyzn i kobiet. Z liczby tej około 60 procent pracuje w polu, ogrodzie, przebudowie i t. p. i zaliczają się jako do lżej chorych Świetnie np. spisywał się chory-murarz, który pracuje z zapałem w przeświadczeniu wewnętrznem, iż odnawia swój kościół. Dużo korzyści ma zakład z pewnego malarza, który odświeża łóżka żelazne, stoły, krzesła itp.

Zwiedzając z Drem Szymańskim poszczególne sale i ogród, obserwować mogłem rozmaite typy chorób wśród chorych. Oddzielnie znajdują się furjaci (tych było dwóch), do których stosuje się specjalne zabiegi lecznicze, pozatem oddzielnie chorzy, którzy bezmyślnie zanieczyszczają lokal. Duża sala wspólna dla kobiet i sala dla mężczyzn. Słychać częste krzyki, śmiechy, śpiewy nienormalne opowiadania. Jest i wielu chorych, w rozmowie z którymi zdaje się, że są zupełnie zdrowi i normalni, proszą o powrót do domów (kilku jest też z Kalisza), a jednakże po dłuższej rozmowie lub nocami zdradzają swą chorobę.

Z sali udaliśmy się do ogrodu, gdzie dzięki ciepłej słonecznej pogodzie większość chorych przebywała. lżej chorzy (nerwowi) spacerują po ogrodzie, inni znajdują się w ogrodzeniu, oddzielnie mężczyźni i kobiety. Dr. Szymański pokazywał i objaśniał mi rozmaite typy chorych, oraz przyczyny chorób. Twarze umysłowo chorych przeważnie obrzmiałe. Z mężczyzn są niektórzy, którzy się ustawicznie śmieją, inni znowuż pomrukują, chodzą wokoło bez wypowiedzenia słowa, wielu choruje na postępowy paraliż i t.p. Kobiety są naogół o wiele chałaśliwsze i niepewne; widziałem pewną kresowiankę, która cierpi na manję religijną, zawsze podobno wesoła, inna znowu cierpi na manję królewskości. Niektóre nie lubią widocznie zwiedzania i jak mi oświadczył dr. Szymański, należy być ostrożnym, gdyż lubią plunąć w twarz i uciec lub też chwytają mężczyzn za wąsy. Spokojniejsi spacerują w ogrodzie. Zauważyłem jednakże chorą dziewczynę o postępowym paraliżu, z mocno już zniekształconym nosem, śpiącą na trawie.. Nie wiem, czy jest to słusznem wypuszczanie takich chorych na miejsca, gdzie spacerują i kładą się na trawie inni. Poważna ta choroba może się przecież b. łatwo udzielić innym i spotęgować i tak już ciężką chorobę umysłową. No, ale jest to rzecz lekarzy.

Pośród chorych przebywa stale pewna ilość posługaczy i posługaczek. Kilka godzin zaś dziennie pomocnicy lekarza, przez wakacje zaś studenci i studentki medycyny.

Chorzy otrzymują pożywienie 3 razy dziennie; gorzej wychodzą przy tem nieraz słabsi, ponieważ silniejsi porywają im chleb, herbatę i t. p., i dlatego i tu praca posługaczy jest nie mała.

Z pośród chorych jest znaczny procent nieuleczalnych, są jednakże i tacy, (nerwowi), którzy po kilku miesiącach kuracji opuszczają zakład, lub następuje znakomita poprawa i uspokojenie. Pewnego agronoma przywieziono związanego w łańcuchach, dziś pracuje dzielnie na polach szpitalnych. Pewien chory pracuje z pożytkiem w kancelarji, załatwia pocztę. Niektórzy spacerują codzień po mieście — są to przeważnie chorzy nerwowo. Śmiertelność — stosunkowo względna.

Dyrekcja szpitala myśli i o rozrywkach dla chorych, a mianowicie co niedziela i święto odbywają się popołudniu w specjalnej sali teatralnej tańce i przedstawienia amatorskie. Na tańce prawie wszyscy chorzy się wybierają i widziałem lament tych, których nie puszczono. Tańce były oryginalne, przypatrując się jednakże im, i uświadamiając sobie miejsce pobytu oraz stan tancerzy, odnosi się przygnębiające wrażenie i rodzi się współczucie dla istot nieszczęśliwych, które w wielu wypadkach absolutnie nie zdają sobie żadnej sprawy.

Wielką życzliwością darzy tą humanitarną placówkę miejscowy proboszcz i dziekan ks. Józef Nowicki (b. rektor kościoła OO. Franciszkanów w Kaliszu), oraz władze powiatowe z Sieradza i miejscowe.

Dn. 29 lipca rb. szpital obchodził uroczyście święto 17-letniej rocznicy swego istnienia.

W końcu mego opisu wyraziłbym pod adresem kuratorjum szpitala maleńką prośbę, mianowicie, aby na grobach zmarłych w tym szpitalu ustawiono choć mały drewniany krzyż z tabliczką. Obecnie bowiem groby przedstawiają mizerny, goły pagórek ziemi i przybywające rodziny zmarłych, pomimo, że istnieje podobno w kancelarji szpitalnej „plan“ grobów, z trudem i niepewnością odnajdują miejsca wiecznego spoczynku drogich im osób. Przypuszczam, że dbały o całość dyrektor szpitalu, dr. Szymański weźmie i to pod uwagę i prośbie tej zadość uczyni.

Dziękując jeszcze raz i na tem miejscu Szanownemu dr. Szymańskiemu za łaskawe informacje o szpitalu, życzyć Mu należy dalszego powodzenia w jego ciężkiej pracy i zamierzaniach ku ulżeniu niedoli swoich nieszczęśliwych pacjentów.

P. S.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma co następuje:

W jednym z numerów „Kurjera Powszechnego“, wychodzącego w Poznaniu ukazał się artykuł o tworzącym się „Centrotiulu“ i postępkach pana Flakowicza, właściciela fabryki tiulu przy ulicy Fabrycznej.

W odpowiedzi w nr. 212 wyżej wymienionej gazety, nadesłali odpowiedź pod tytułem: „O prawdziwe oblicze“. Gdzie nieznani nam bliżej autorzy starają się zbagatelizować wszystkie nam znane dowody tak co do „Centrotiulu“ jakoteż co do p. Flakowicza, jednocześnie podpisują się w imieniu robotników firmy p Flakowicza.

Pomijając wszystkie te rzeczy, których nie chcemy poruszać i rozszerzać z braku miejsca, odpowiemy tylko by dziś odkryć naprawdę, prawdziwe oblicze. Otóż autorzy, którzy, jak już dziś podobno, wróble na dachu świergoczą, że zrobili to za pieniądze. P. Flakowicz powinien wystąpić przeciwko autorowi, ewentualnie redaktorowi wyżej wymienionego pisma.

Wiadomem nam jest, że p. Fl. groził robotnikom, że dotąd nieuruchomi fabryki, o ile nie będzie odwołany artykuł o „Centrotiulu“.

Jednocześnie dając pieniądze jednemu pracownikowi swojej firmy, by ten pojechał do Łodzi gdzie przebywa dwóch pracowników danej fabryki oraz o wysłanie telegramy po jednego pracownika do Warszawy. Otóż tych czterech panów po przyjeździe do Kalisza zażądali od pozostałych robotników odwołania danego artykułu, oburzając się jak było można pisać takie rzeczy bez nich (tu musimy zaznaczyć, że pracuje około 30 pracowników).

Otóż my z całą słanowczością potwierdzamy to co było pisane w „Kurjerze Powszechnym“. Gdyż co do pobicia, jednego z robotników, nie robiąc z igły widły, a powołując się na majstra to tylko dlatego, że ten stanął w obronie robotnika. Robotnik, którego chciał bić p. Flakowicz, mieszka do dziś dnia w Kaliszu i każdej chwili może to potwierdzić. Dalej autorzy uważają za dobry stosunek, gdy robotnice zmusza się do maglowania bielizny i czynności zupełnie nie związanych z fabryką i t. p. Dobrym stosunkiem ma nazywać się to, że p. Fl. przedstawicielowi Związku Włóknistego, p Wersackiemu, który udał się w sprawie wypłacenia urlopów robotnikom, nawymyślał od bandytów, złodziei, jakoteż Zw. Zaw. Włókienniczy nazywając bandą złodziei.

My pamiętamy jeszcze te czasy, gdy p. Fl. z bronią w ręku wypędzał delegację z kantoru. A więc panowie, którzy podpisując się za robotników, nieprawnie się podpisali. Czy dlatego to się miało nazywać dobrym stosunkiem? Może dlatego, że p. Fl. dał pieniądze na podróżowanie panu Markiewiczowi, i jeszcze inne rzeczy, o których się w tej chwili wstrzymujemy, do podania ich do wiadomości publicznej.

Jeżeli autorzy dziwią się dlaczego zostało wydrukowane w Poznaniu, to tylko dlatego, gdyż nie zawsze gazety tutejsze przyjmują korespondencję przeciwko p. przemysłowcom

Pisanie o widocznej chęci szkodzenia robotnikowi i p. Fl. na polu handlowym, jest napisane widocznie tylko dlatego, by upiększyć bukiet tych kłamstw, które autorzy napisali.

Rada o przejrzenie się autora w lustrze, dla zobaczenia własnego oblicza, jest zbyteczną, gdyż autor poprzedniego artykułu, przeglądając się zobaczył dopiero wasze oblicze.

A więc prosimy o przejrzenie się samych a tam może zobaczycie 60 zł. i taksówkę i skąd szły pieniądze na podróże i na zapłacenie artykułu. Jednocześnie zaznaczamy, że do dziś dnia fabryka nie została uruchomiona.

Wstyd panowie podpisywać się za innych i w ich imieniu.

Związek Zawodowy
Robotników i Robotnic
Przemysłu Włókienniczego w Polsce
Oddział w Kaliszu.

1844

RADIO.

Program na niedzielę 4 października.

LONDYN (1600) 20.30 Koncert — Jazz-band.
BERLIN (505) 9 Muz Kościelna; 16.30 i 19.30 Koncerty.
WROCŁAW (418) 12. Muz. Kość. 17—18.30 i 20 Koncerty.
KRÓLEWIEC (463) 9 Muz Kość. 16. 30 i 20.20 Koncerty.
KÖNIGSWARSTENHAUSEN (1300) 11.30—12.50 Koncerty
MÜNSTER (410) 9 Muz. Kość. 15—16 i 20.30 Koncerty.
WIEDEN (530) 11.05 Koncert, 20 Opera.
RZYM (425) 10.30 Muz. Kość. 17.30 i 20.46 Koncerty.
BRNO (1800) 10 i 19 Koncerty.
ZURYCH (515) 11 i 21. 15 Koncerty.
PARYŻ (1750) 12.50 i 20.45 Koncerty.
PARYŻ (458) 15 i 21 Koncerty.
OSLO (380) 11 Muz. Kość. 20, 21.30 Koncerty.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Szanownej Klijenteli miasta Kalisza i okolicy podajemy do łask. wiadomości, że z dniem 1-go października przejęliśmy od firmy

„Związek Bławatników“ T. z o. p.

magazyn bielizny, galanterji i t. p. w Kaliszu, ul. Wrocławska 13.

Odtąd prowadzić będziemy specjalnie

BŁAWATY

oraz firanki, koldry, bieliznę męską, pończochy, skarpety i t. p.

Resztę towarów przejętych od Związku Bławatników wyprzedawać będziemy nadal po cenach bardzo korzystnych.

Dążeniem naszem będzie, by przez towar doborowy, ceny przystępne, rzetelną usługę zaskarbić sobie zaufanie Szan. Klijenteli.

Równocześnie przyjęliśmy zastępstwo

farbiarni i pralni chemicznej „BARWA” w Mosinie

i przyjmujemy materjały oraz odzież do farbowania, chemicznego czyszczenia i plisowania.

Prosząc Szan. Klijentelę o łask. poparcie, kreślimy

Z poważaniem

B. Pankowski i St. Nowicki

Kalisz, ul. Wrocławska 13.

1853

Szkoła Akuszeryjna

Z dniem 20 października r. b. w Szkole Akuszeryjnej przy Sanatorjum „Unitas“ w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy kandydatek przyjmuję, i informacji udziela Kancelarja Sanatorjum, w godzinach od 9 rano, do 1 po południu. 1823

Zakład fotograficzny
ALEKSANDRA MIKUNICKIEGO

Al. Józefiny 16,

od pierwszego października wykonuje zdjęcia wieczorem przy nowem urządzeniu sztucznego światła, które daje możność wykonywać zdjęcia artystyczne pełne efektów światła i cieni, nie tylko u siebie w zakładzie ale i w każdym prywatnym domu, jak to: śluby, zabawy i t. p. 1855

OGŁOSZENIE.

Następny jarmark na konie, bydło i świnie odbędzie się w **Ołoboku,** pow. Ostrowskim, w **czwartek, dn. 8 października r. b.**

ROSIK
Sołtys.

1836

Złe trawienie
ZAPARCIE STOLCA
Nadwerężą duszę i ciało
Aptekarza **Rich. Brandta**
Szwajcarskie Pigułki
Od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający.

Działają łagodnie i skutecznie. Do nabycia we wszystkich aptekach. 1699

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
„GAZETY KALISKIEJ”
SP. Z OGR. ODP.

POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej w ozdobnych pudełkach od 1 zł. 50 groszy i kopertach 10x10 — od 26 gr.

Kałamarze ozdobne.

Pióra wieczne oryginalne „Osmia“, „Penkala“ i inne — od 2 zł. 80 gr.

Bilety wizytowe. Garnitury piśmienne.

Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Penkala, teczki do papierów, notesy, portfele, i scyzoryki.

Kalendarze wieczne, ścienne, terminowe i inne.

Gustowne kosze do papierów.

Ramki wszelkich formatów do fotografji od 60 g. sz.

Albumy do pocztówek, fotografji i poezji.

Akwarele, kredki w pudełkach na sztuki.

Książki handlowe do buchalterji podwójnej i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich, galerja drezdeńska, salon paryski, oryginalne egipskie i francuskie.

Dla amatorów!
Przepiękne
ROGI JELENIE

Okazyjnie do sprzedania.

Kalisz, ul. Krótka 5, od godz. 4—6 po poł. 1830

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 1666

Samochód

15-sto osobowy „FORD“ okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: „ELIBOR“ ul. Wrocławska № 26. 1854

7 pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi wygodami na I piętrze w najładniejszej dzielnicy m. Kalisza do wynajęcia.

Wiad. w sklepie galanteryjnym, u p. Bronisławy Czyrsznic, Kalisz, Warszawska 24. 1846

Są do sprzedania

Instrumenta muzyczne dęte. Dwie sikawki i różne części przynależne. Wiadomość: Kalisz, Wrocławska 62. m. 7. 1856

Wyborowe
zimowe jabłka
z odstawą do domu
dostarcza
Dom. Opatówek.
Obstalunki zgłaszać listownie. 1848

Zginęła metryka urodzenia wydana w Koninie, na imię Elżbiety Wesołowskiej, urodzonej w roku 1905. 1857

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. Kalisz, na imię Stefana Woźniaka, rocznik 1903, oraz **dowód osobisty** wydany przez Urząd gminy Kalisz, na takież imię. 1842

Zginął portfel zawierający 20 zł. i **książeczka wojskowa** wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Szwarcbarta Mojszka, rocznik 1895. 1850

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. w Jabłonnie, na imię Marjana Matuszczaka, rocznik 1897. 1851

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN